Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 12-go Lutego 1905 Nr. 35.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
13-go lutego: Katarzyny de R.	godz. 7 minut 24	godz. 5 minut 6	13-go lutego: Lesław.

W sprawie organizacyi robotniczej

otrzymujemy z kół robotniczych następujące pismo:

Zaborze. Wielce szan. redakcyo! Przychodzę z gorącą prośbą do szan. redakcyi o umieszczenie tych kilku następujących uwag:

Strajk tutejszy, jak wiadomo, zakończył się niekorzystnie dla robotników, bo te korzyści, które robotnicy przez strajk osięgli, byliby niezawodnie i bez strajku osięgli. Kto poznał niestałość naszych robotników, ten to z góry mógł przepowiedzieć, że ów strajk zakończy się wprost klęską dla nich. Gdyby strajk, jak to niektórzy przypuszczali, był objął cały obwód przemysłowy, byłaby niezawodnie cała ta sprawa inny obrót wzięła.

Ale nasi pracodawcy znają najlepiej tę słabą stronę naszych robotników. Aby nie dopuścić do ogólnego strajku, i sprawie tej zaraz w zarodku głowę skręcić, przyobiecali różne ulgi robotnikom i dopięli swego; zagrodzili bowiem ogólnemu strajkowi.

Bracia górnicy, brak wytrwałości i solidarności, te nam były główną przyczyną przegranej. Niektórzy się łudzili, że jak pogrożą kapitalistom strajkiem, to kapitaliści tak ustąpią robotnikom, jak w roku 1889. Ci, którzy na to liczyli, zawiedli się grubo. Stosunki od tego czasu zmieniły się mocno.

Bracia robotnicy, odzywam się do was nietylko z okolic Zabrza, ale z całego Górnego Śląska, strajk tutejszy powinien być nauką dla wszystkich robotników. Od ostatniego strajku, jaki był w roku 1889, upłynęło blisko 16 lat. I czegośmy się przez ten czas nauczyli? Cośmy zrobili, żeby nas nieprzygotowanych strajk nie zaskoczył? Niewieleśmy zapomnieli, aleśmy się też niczego nie douczyli.

Druhowie nasi na zachodzie zrozumieli dobrze, że tak dalej niemożliwem jest, ażeby robotnicy mogli coś stałego bez organizacyi wywalczyć. Patrzcie, bracia na nich, jak walczą już przeszło 3 tygodnie. Oni korzystali z lat urodzajnych i zbierali składki, aby módz przetrzymać te nieurodzajne. Składali swe grosze, bo wiedzili, że raz musi przyjść do rozprawy z kapitalizmem; niebyli tak lekkomyślnymi, aby wierzyć w to, że, co sobie raz wywalczą, kapitaliści im to na zawsze pozostawią. Tutejsi robotnicy oglądają się, aż im pracodawcy raczą z łaski swej coś udzielić, i myślą, że udzielone raz ulgi pozostawią im na zawsze.

Odzywam się przeto, bracia robotnicy, *nie po raz pierwszy* do was, żebyście raz przecież rozbrat wzięli z tą gnuśnością i łatwowiernością, i przestali wierzyć w to, jakoby robotnik górnośląski nie potrafił sobie i dzieciom swoim lepszego bytu wywalczyć. Przecież nie powinniśmy kontentować się ochłapami, które z pańskiego stołu dla nas spadną. Czy chcecie, aby zdegradowano nas do reszty na helotów, czyli niewolników, jakimi niestety jesteśmy już pod nie jednym względem.

Robotnik ma dużo nieprzyjaciół, i to otwartych i skrytych, przed tymi ostanimi musi się najwięcej strzedz; jest dużo tak zwanych mądrych ludzi, którzy obiecują robotnikom niebywałe rzeczy, i wykrzykują na pracodawców, a to wszystko tylko w tym celu, żeby się stać głośnymi. A że ludek nasz roboczy jest bardzo łatwowiernym, więc się pozwoli często uwieść takimu krzykaczowi i powierzy mu jakiś urząd, czy to urząd męża zaufania, lub starszego knapszaftowego. Ale oho, jak się dorwie do takiego urzędu, wtenczas mu się ani śniło, aby pracował na korzyść tych, którzy mu ten urząd powierzyli. Znany mi jest nawet taki przypadek. Na pewnem polu pracował też taki krzykacz, który ma dość burzliwą przeszłość poza sobą, ale dla tego, że potrafił krzyczeć, wybrali go ciskacze mężem zaufania; od tego czasu rozpoczęła się też jego karyera. Wkrótce dostał się za górnika, no a teraz jest kandydatem na dozorcę. Ale jak zmienił ów robotnik swe zapatrywania, na to dosyć przytoczyć, że ze skrajnego socyalisty stał się najpierw członkiem »kriegerterajnu«, no a wreszcie i bractwa trzech liter.

Dowodem zmienności tych krzykaczów było, że w czwartek jeszcze nawoływali, aby wytrzymać w strajku, a w piątek i sobotę pierwsi pędzili do pracy. Organizacyi nam potrzeba, aby była jakaś spólność pomiedzy robotnikami. Przeto zachęcam gorąco, wstępujmy do miejscowej organizacyi, którą jest bytomski Związek wzajemnej pomocy. Namawiajcie drugich, żeby wstępowali. Nie pozwólcie się bałamucić krzykaczom, którzy was namawiają do bochumskiego Verbandu, który też nie da nic swym członkom darmo. Naco nam wysyłać pieniądze na zachód, kiedy my je możemy mieć każdego czasu pod ręką w bytomskim Związku. — Pod koniec jeszcze, bracia, napominam was i ostrzegam zarazem, że powody, które was skłoniły do strajku, z czasem znów powrócą i to wtenczas, gdy dola nasza stanie się jeszcze bardziej nieznośną. A biada Wam wówczas, jeśli Was chwila ta zaskoczy nie przygotowanych. Tak samo poniesiemy klęskę, jak obecnie, stosunki nasze nie zmienią się na lepsze tylko na gorsze.

Wstępujmy przeto, Bracia, licznie do bytomskiego »Związku«, który ma kasę na bezrobocie. Namawiajcie innych do przystępowania, a jeśli licznie staniemy jak jeden mąż to, z pewnością taki cios nas w przyszłości nie spotka.

Teraz jeszcze kilka słów pod adresem Zarządu związku wzajemnej pomocy w Bytomiu. Panowie! powinniście wreszcie przyjść do tego przekonania, że tak dalej nie można rządzić nowoczesną organizacyą. Proszę Was przeto nietylko w swojem imieniu, ale w imieniu tysięcy świadomych swego celu robotników, abyście zaprowadzili jakąś zmianę w całym ustroju tego związku. Co było dawniej możliwe, to przy obecnych stosunkach na Górnym Śląsku jest absolutnie niemożliwem. Związek nie może się normalnie rozwijać, jeżeli nie zostanę zaprowadzone zmiany. Proszę Was — zmieńcie odnośny paragraf w statucie, że walne zebranie będą tworzyć nie, jak dotąd, kasyerzy związkowi, tylko delegaci przez członów wybierani. Owszem kasyer może też brać udział w walnem zebraniu, ale członkowie odnośnego okręgu muszą go wybrać na swego delegata. Jeśli zmiana ta zostanie zaprowadzoną w Związku, wtenczas okaże zarząd że zrozumiał ważność krytycznej chwili, i przysłuży się wielce sprawie, dla której od tak dawna pracuje.

»Klin.«

Na wywody korespondenta w zupełności się piszemy. Związek bytomski mógłby być dla robotników bardzo korzystny, lecz powinien zaprowadzić rozmaite zmiany w statucie, o czem już nieraz pisaliśmy. Następnie »Związek« musi się wyzwolić z pod kierownictwa partyi politycznych. »Związek« nie powinien być ani »Katolikowym«, ani »Górnoślązakowym«, tylko robotniczym. Jeżeli to nastąpi, znajdzie »Związek« poparcie u wszystkich gazet i światłych robotników i w krótkim czasie stanie się tak silnym, że pracodawcy będą z nim musieli się liczyć.

Młodzież polska
przeciw szkole rosyjskiej.

Z Warszawy piszą do »Nowej Reformy«:

Symptomatycznym objawem sytuacyi obecnej w Królestwie Polskiem jest agitacya wśród młodzieży szkół średnich, żądającej szkoły polskiej. Młodzież piotrkowska wręczyła władzy szkolnej memoryał z następującemi żądaniami:

1) Szkoła ma być polską, t. j. językiem wykładowym i administracyjnym ma być język polski.

2) Nauczycielami mają być obywatele Królestwa Polskiego.

3) Do szkoły mają być przyjmowane dzieci wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania i pochodzenia.

4) Język polski i historya mają być obowiązkowemi dla wszystkich przedmiotami wykładowemi.

5) System policyjny i związane z nim instytucye mają być zniesione.

6) Żaden z uczniów nie może być wydalony ze względów politycznych.

7) Ustawowo ma być zabezpieczoną kontrola społeczeństwa nad szkołą.

8) Ma być zmniejszoną opłata, aby ze szkoły mógł korzystać jak najszerszy ogół.

Następstwem bezpośrednim wniesienia tego memoryału było, że gmach gimnazyalny i internat w Piotrkowie otoczyła policya i wojsko w sile jednego batalionu, a pod osłoną tej siły zbrojnej zamknięto ten zakład naukowy, wszystkich zaś rzeczywistych i domniemanych uczestników wystąpienia, wydaliła »rada pedagogiczna« ze szkoły. Zarząd szkolny wzywa rodziców uczniów i żąda od nich urzędowego oświadczenia, czy solidaryzują się z akcyą swoich synów? W razie przeczącej odpowiedzi i upokorzenia się uczniów, przyrzeka władza przyjąć ich na nowo do szkoły na dotychczasowych, co przedtem, lub gorszych warunkach. Dotąd znalazło się podobno tylko dwóch ojców, którzy złożyli żądaną przez zarząd szkolny deklaracyę.

W Warszawie rozwinięto wśród rodziców agitacyę, celem wniesienia do rządu zbiorowego memoryału, mniej więcej te same obejmującego w zakresie szkolnym żądania, które wymieniła młodzież piotrkowska. W poniedziałek mają być urzędownie otwarte wszystkie szkoły średnie. Wśród młodzieży rozwinięto agitacyę, aby nie iść do szkoły, dopóki nie będzie jej nadany charakter polski. Obawiamy się przy tej sposobności rozruchów.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka"

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 lutego.

Parlament rozpoczął dziś pierwsze czytanie traktatów handlowych. W dyskusyi wyrażał centrowiec Herold swoje ubolewanie, że nie spełniły się rozmaite życzenia rolnictwa, mianowicie dotyczące taryfy wywozowej z Rosyi do Gdańska i Królewca oraz cła od chmielu i owocu, przytem zaznaczał atoli, że korzyści przeważają, i że także przemysł nie został poważnie poszkodowany. Zatem zalecał mówca zatwierdzenie traktatów handlowych.

Następnie przemawiał socyalista Bernstein, wspominając na wstępie nową taryfę cłową, którą uchwalono za pomocą pogwałcenia porządu obrad parlamentarnych. (Za wyrażenie to zganił mówcę marszałek hr. Ballestrem).

Na podstawie tej taryfy, która w niesłychany sposóby podraża artykuły spożywcze w kraju, zawarto obecnie traktaty handlowe, których zatem niepodobna uchwalać, a jeżeli jednak uchwalone zostaną, natenczas odpowiedzialność za szkodę nie ponosi prawica parlamentarna.

W obronie taryfy celnej i traktatów handlowych stawał sekretarz stanu hr. Posadowski, wywodząc, jak wielkie trudności spotykało zawarcie traktatów oraz że traktaty te są korzystne tak dla rolnictwa jak i dla przemysłu. Hr. Posadowskiemu dopomagał wiernie konserwatysta hr. Kanitz, wyrażając zarazem podziękowanie rządowi za pomoc udzieloną rolnictwu. W podobny sposób przemawiał także nacyonał-liberał Sieg, a poseł wolnomyślny Kämpf, jakkolwiek wyrażał swe niezadowolenie, że traktaty głównie uwzględniają interesy rolnictwa, to jednakże oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za przyjęciem traktatów.

Jutro toczyć się będą dalsze obrady.

Z Berlina donoszą nam, że Koło Polskie parlamentarne na środowem posiedzeniu postanowiło wstrzymać się od głosowania przy pierwszem czytaniu traktatów handlowych.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 9 lutego.

Sejm pruski obradował dziś nad etatem ministerstwa dla handlu i przemysłu, przyczem minister Möller między innemi wywodził, że został już wypracowany projekt w sprawie zaprowadzenia przymusowego wykazu zdolności dla tych, którzy samodzielnie chcą prowadzić proceder budowlany. Projekt ten zostanie przedłożony parlymentowi jako nowela do ustawy procederowej.

Na wyrażone z pewnej strony życzenie, aby w żegludze wewnętrznej wydano przepisy święcenia niedzieli, odpowiedział minister, że sprawa ta należy do kompetencyi parlamentu, i że życzenia te zostaną uwzględnione o ile chodzi o pracę przy śluzach. Poseł Kölle domagał się, aby utrudniano urzędnikom w zakładaniu konsumów, lecz minister oświadczył, że trudno to zrobić, gdyż przecież nie można urzędnikom zakazywać, aby zakładali konsumy.

W końcu jeszcze poseł wolnomyślny Goldschmidt wyraził swe zadowolenie,

że prawdopodobnie wkrótce strajk westfalski zostanie zakończony, upominając rząd, aby jaknajprędzej przedłożył sejmowi zapowiedzianą nowelę do prawa górniczego, co też minister znów zapewnił.

Dalsze obrady odroczono do jutra.

Polska.

Zabór pruski.

Walka z polskiemi towarzystwami.

Iskra, towarzystwo kształcającej się młodzieży polskiej, założone w Poznaniu w lipcu 1903, od samego początku ciężkie musiało przechodzić chwile. Nasamprzód pewna część młodzieży naszej namiętnie zwalczała towarzystwo, czy to szkodząc rozsiewaniem nieprawdziwych wieści, czy też przez artykuły w różnych pismach. Nad okrzyczanem tak towarzystwem rozpostarła policya poznańska swe opiekuńcze skrzydła, nakładając na zarząd najpierw karę pieniężną, a następnie zawieszając zebrania aż do rozstrzygnięcia sądowego. W sierpniu 1903 rozpoczął się proces. Pierwszy termin odbył się przed izbą karną w Poznaniu w lipcu 1904. Na ławie oskarżonych zasiadywali członkowie zarządu Stanisław Kuhnert, Jan Szaroleta, Leon Buszkiewicz, Stanisław Broniarz i Andrzej Malinowski. Po świetnej obronie pana mec. Chrzanowskiego uwolniono oskarżonych. Lecz prokuratorya nie zadowolniona tym wyrokiem, wniosła o rewizyę. Sprawa oparła się teraz o senat karny kamergerychtu w Berlinie. W styczniu r. b. odbył się termin w Berlinie i tutaj znów uwolniono oskarżonych. Tak więc po półtoraroczney przerwie może »Iskra« dalej w kierunku swym pracować.

Dwa wyroki.

Śledztwo wytoczone przed dwoma miesiącami przez prokuratoryę kluczborską przeciw hr. Aleksandrowi Szembekowi, wyższemu prymanerowi w gimnazyum ostrowskiem, oskarżające go o rozdawanie zakazanych, polskich książek między wiejskie dzieci, a tem samem o przestąpienie § 130, zostało dla braku dowodów cofnięte.

Sąd uznał go zatem za niewinnego. Kolegium szkolne w Poznaniu, które czekało na wyrok sądu, aby swój własny wydać, odmówiło hr. Szembekowi na tydzień przed rozpoczęciem egzaminu abituryenckiego pozwolenia wzięcia w nim udziału, pozwalając mu dopiero za pół roku do tegoż się zgłosić.

Uznano go więc za winnego.

Uroczystość w Kole Polskiem.

Korespondent »Dzien. Pozn.« pisze: Wczoraj wieczorem urządziło Koło sejmowe obiad na cześć swego wieloletniego prezesa dr. Szumana, który 18 stycznia b. r. obchodził dzień swych imienin, a w tych dniach urodzin i to kończąc rok 83 swego życia.

Koło sejmowe było prawie w komplecie; kilku posłów z Koła parlamentarnego przyłączyło się do uroczystości, chcąc uczcić wiek i zasługi sędziwego solenizanta. Wiceprezes Koła p. Kazimierz Chłapowski wyraził uczucia Koła sejmowego dla swego prezesa, wznosząc jego zdrowie. Hr. Mielżyński przemawiał w imieniu parlamentu, ks. prałat Jażdżewski wzniósł zdrowie żony prezesa.

Pan Szuman w dłuższem przemówieniu wskazał na zadania Koła i walki naszej parlamentarnej i w serdecznych słowach podziękował za okazaną mu cześć i przyjaźń.

Dola redaktorów i literatów polskich.

Termin w sprawie p. Józefa Chociszewskiego, oskarżonego o wydawnictwo gier »Lecha«, »Podróż po ziemiach polskich« i »Odra«, naznaczony na dzień 13-go b. m. o godzinie 11-stej i pół przed południem w sądzie ziemiańskim w Gnieźnie. Skarga obwinia p. Ch., że te trzy gry podburzają Polaków do nienawiści przeciw Niemcom, zatem podsądny, zdaniem prokuratora przekroczył § 130, który grozi karą do 2 lat więzienia. Wogóle p. Ch. ścigają zawistne losy, gdyż w dwóch ostatnich latach był dwa razy za kratami, w zeszłym roku chorował przeszło 3 miesiące na zapalenie płuc, a obecnie już siódmy tydzień spędza w łóżku, oprócz tego wytoczono mu dwa procesy prasowe, które mogą się zakończyć skazaniem na rok lub więcej więzienia. Ciężką jest zaiste dola redaktorów i literatów polskich w państwie pruskiem. Słusznie może zadziwiać, że sąd gliwicki zakazał sprzedaży gier: »Lech«, »Podróż po ziemiach polskich« i »Odra«, a mimo to prokurator zażąda może roku a może nawet więcej więzienia dla oskarżonego.

Zabór rosyjski.

Walka o język polski w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy donoszą dziś, że jeneral-gubernator Czertkow rozesłał telegraficznie polecenie do gubernatorów, aby przeprowadzili energiczne śledztwo i wykryli, z jakiego źródła pochodzi agitacya, pobudzająca włościan do żądania w gminach urzędowania po polsku.

Z płockiego donoszą, że w powiecie mławskim oprócz dawniej notowanych gmin Mławy i Wieczni, wystąpiły gminy; Szreńsk, Radzanów, Janowice, Stupsk i Mostowo. W powiecie przasnyskim oprócz Dzierzynowa (dawniejszego) wystąpiono w Chojnowie. W pow. Ciechanowskim we wszystkich prawie gminach żądano pisania protokółów w języku polskim.

Gubernator łomżyński Korf, za pośrednictwem komisyi do spraw włościańskich dał odpowiedź gminie Długohórz Chłoski, że uchwałę o języku polskim należy uważać za nieważną.

Wiadomości ze świata.

Adolf Menzel.

W Berlinie umarł w czwartek rano słynny malarz niemiecki Adolf Menzel, który w obrazach swoich uwieczniał czasy Fryderyka II. Zmarły cieszył się wielkiemi sympatyami obecnego króla pruskiego, który przez nadanie mu orderu czarnego orła wyniósł go do stanu szlacheckiego.

Aresztowanie hr. Pücklera.

Znany wróg żydów miał wczoraj przemawiać w Nowej Filharmonii berlińskiej. Przewodniczącemu zebrania oświadczył przed czasem dozorujący urzędnik policyjny, że hr. Pücklerowi przemawiać nie wolno. Mimo to przewodniczący głosu mu udzielił, a pan hrabia w ostrych słowach protestował przeciwko kneblowaniu mu ust. Urzędnik policyjny w tejże chwili zakazał hrabiemu nadal przemawiać. Oburzyło to do najwyższego stopnia pogromcę żydów, który wykrzykiwał, że nie tylko zwykły urzędnik policyi, ale nawet sam prezydent niema prawa zakazywać mu przemawiać na zebraniach. Gdy pan hrabia, ochłonąwszy z oburzenia, zaczął znowu mówić, wezwał dozorujący urzędnik policyanta, aby Pücklera aresztował i zaprowadził na odwach policyjny. Naturalnie, że hrabia energicznie protestował przeciwko »gwałceniu konstytucyi«, ale to mu nie pomogło, gdyż policyant był nieczułym i wypełnił rozkaz swego przełożonego. Zgromadzeni zaś na sali uczestnicy dali wyraz swemu oburzeniu z powodu aresztowania Pücklera i oburzenie przez dłuższy czas okazywali, dopóki policya nie przywróciła spokoju.

Strajk w kopalniach belgijskich.

Strajk przybiera coraz większe rozmiary; z 22,000 górników strajkuje 12 tysięcy. W Charleroi powiększyła się liczba strajkujących do 25,000 ludzi.

Nowe rozruchy w Petersburgu.

Do Paryża nadeszły dziś wiadomości z Peterburga, według których zaszły tam wczoraj w odległych dzielnicach miasta nowe rozruchy. Podobno po stronie strajkujących jak i wojska jest dużo trupów i rannych. Strajk trwa jeszcze w całej mocy.

Pop Gapon w Londynie?

Londyńska »Publissers Press« dowiaduje się z kół tamtejszych rosyjskich rewolucyonistów, że pop Gapon przybył do Londynu. Uciekł z Rosyi przeprzebrany i pod fałszywem nazwiskiem. Gdzie się w Londynie podziewa, nie chcą zdradzić. Władza kościelna w Petersburgu złożyła go z urzędu.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka dołączony jest dodatek.

Katowice. *Korzystne miejsce dla rodaka.* Od 1 kwietnia otwiera się korzystne miejsce dla drogerzysty-Polaka w jednem z głównych miast Górnego Śląska. Zgłoszenia przyjmuje redakcya »Górnoślązaka« w Katowicach.

— Pierwsze zaćmienie księżyca będzie w tym roku w niedzielę 19-go b. m. Zaćmienie będzie trwało od godziny 7-ej minut 53 do godziny 9 minut 7 wieczorem. Zaćmienie będzie widzialne w Europie, Afryce, Azyi, Australii i zachodniej połowie wielkiego Oceanu. Ponieważ w naszej okolicy pełnia księżyca dnia 19 lutego wschodzi krótko po 5 godz., dla tego i u nas zaćmienie będzie widzialne na wschodnim horyzoncie, jeżeli naturalnie niebo nie będzie zachurzone.

Mysłowice. Na kopalni w Jaworznie (w Galicyi) zarwały się wielkie masy węgla, grzebiąc pod gruzami kilku robotników. Dwu z nich, górnicy Radka i Lelonek, ponieśli śmierć na miejscu, podczas gdy reszta odniosła tylko lekkie okaleczenia. Radka pozostawia żonę i 7 dzieci, a Lelonek narzeczoną, z którą w przyszłym tygodniu miał ślub wziąść. Tymczasem zaskoczyła go nagła i straszna śmierć.

Załęże. Wyczytuję codziennie w naszym kochanym »Górnoślązaku« różne skargi, prawie z wszystkich kopalń Górnego Śląska, lecz z kopalni Kleofasa jeszcze nic nie czytałem. Z pewnością musi się tu górnikom bardzo dobrze powodzić, jeżeli się nie odzywają, lecz nie mam ochoty, o nich się rozpisywać, bo po pierwsze nie znam ich stosunków, a po drugie, ja pracuję w oddziale maszynowym.

Chcę tu opisać położenie tych robotników, którzy pracują pod mistrzem maszynowym p. Kunertem.

Może na żadnej innej kopalni maszyniści, na których przecież ciąży wielka odpowiedzialność, nie mają tak niskich zarobków, jak na Kleofasie. Maszyniści zarabiają na szychtę od 2 80 do 3,75 mk., a na t. zw. pańską szychtę 2,60 mk., palacze kotłów mają 2,25 do 2,40 mk. na szychtę, ślusarze 2 25 do 3,25 mk., a wszyscy inni robotnicy, wchodzący w zakres maszyn fachu, zarabiają dziennie 2,20 mk. do 2,60 mk. To przecież każdy przyznać musi, że zarobek jest za niski na dzisiejszą drożyznę.

Dalej jest tu sztygar maszynowy M., który dawniej był także robotnikiem, lecz z pewnością zapomniał, że nim był. Gdy, naprzykład musimy robić nadszychty, które tu tylko w ostateczności bywają pracowane, to ów sztygar nie chce tyle pisać, ile nam się należy, chociaż go nawet doźorca maszynowy do tego nakłania. Z tego powodu panuje tu wielkie rozgoryczenie na p. M. Dalej uszczupla on materyi, którą do maszyn potrzebujemy. Niektórzy robotnicy cieszą się u niego łaską i ci mają się lepiej.

W imieniu robotników proszę mistrza maszynowego p. Kunerta o poprawę zarobku, a zwłaszcza dla ślusarzy. Dalej, aby zarobek był jednakowy, gdy więcej robotników jedną robotę wykonuje.

Szarlej. Urządzano tutaj dawniej germanizatorskie »elternabendy«, lecz chybiały swego celu, gdyż jak gazety niemieckie same z ubolewaniem przypuszczają, na »abendy« te przychodzili prawie sami »panoczkowie«, natomiast robotników ani na lekarstwo. Teraz więc zamierzają się zabrać inaczej do rzeczy i zamiast »elternabendów« będą urządzali »volksunterhaltungsabendy«. Niemcy mają nadzieję, że tą nową firmą dadzą się może polscy robotnicy prędzej zwabić. Niedoczekanie! Jeżeli robotnicy nie poszli na pierwsze »abendy«, to też nie pójdą i na drugie, bo choć te mają trochę inną i dłuższą nazwę, to cel ich zawsze jeden i ten sam, a jest nim germanizacya ludu polskiego. Niech więc najlepiej znów »panoczkowie« sami chodzą podziwiać te cuda zachwalanej kultury niemieckiej, noga polska postać tam nie powinna.

Lipiny. W tych dniach zdarzył się tutaj trzeci wypadek stwardnienia kręgów. Na niebezpieczną tę chorobę za-

---

Klemens Junosza.

Gospodarski ranek.

2) (Dokończenie).

— Właśnie, wielmożny panie, że nie, bo się wczoraj spił jak cztery dziewki, zadatek rznął o ziemię i powiedział, że nie chce służby znać.

— Cóżeś mu na to?

— Straszyłem go wielmożnym panem i prześwietnym sądem... ale gdzie on i wielmożnego pana i sąd odesłał, to nawet wstyd powtórzyć...

— Możesz nie powtarzać — więcej nic?

— Bogu dzięki — tymczasowie nie.

— No, idź na folwark, każ kowalowi nowe zamki do śpichrza dać, z wołem zrób porządek, ja tam zaraz przyjdę.

— Magda! Magda! chodźno i powiedz Kokosińskiej, niech mi tu kawy przyniesie, bo już dzień; a co tam za żydziak czai się przy bramie?

— On do wielmożnego pana z listem, jeno się psów boi.

— Weź od niego list i powiedz mu, niech idzie się rozgrzać do pachciarza, — skąd on jest?

— Z miasteczka.

— No, biegaj po list... możem na loteryi wygrał! może choć jedna dobra nowina!

Magda wróciła z listem.

Pan Jakób włożył okulary i czytać zaczął — po chwili zaklął piorunami, zmiął list w ręku i cisnął w piec.

Ciekawy ten dokument zawierał następujące wyrazy:

»Wielmożnego dziedzycu... Na jeszonowa pora kupiałem od wielmożnego pana sześćdziesząt pary zborzie, czyszczowanego, mlinkowanego, przez żadne kunkul i kostrziewa, co bulo kontraktowanego, z dostawem na Lystopadzie. Zborzia pan nie dostawilesz, a tymciasem cene spadniało i w Gazete Handlowe, tak stoi co nic warty — prosię mi wracać mego zborzia i zapłaczycz dwieszcze czterdzieści rubli straconego korzyściów, bo inaczej podam wielmożnemu dziedzycowi na sąd z wielgiem żiczliwościem bardzo upsiejmy sługa.

Chaskiel Cytryner.«

— A niech cię milion! Podawaj sobie gdzie chcesz, zboże leżało w śpichrzu, czekałem, aż je ukradną! — Kokosińska, dawaj raz tę kawę!

— Czy i dla wójta każe pan dać?

— A gdzież jest wójt?

— Czeka w pierwszej stancyi.

— Wołaj go!

— Niech będzie pochwalony — rzecze, kłaniając się, niemłody wieśniak.

— Na wieki — siadajcie sobie wójcie, co tam nowego?

— Ha, nieszczęście na wielmożnego pana, wolisko zdechło.

— Zdechło, cóż robić!

— Właśnie według tego jezdem, niech pan nie każe zdejmać skóry — zara witrynior przyjedzie, może, uchowaj Boże, zaraza...

— Dobrze, dobrze.

— Okradli też wielmożnego pana — szkoda — posłałem laport do śledowatego — Bóg ta Najwyższy wie, czy znajdą.

— Eh, przepadło... takie to nasze życie...

— Oj, prawda, prawda — rzekł wójt, sięgając za sukmanę — i powiastków do sądu mam dla wielmożnego pana coś osiem.

— Tylko osiem?

— I znowu przykaz je, żeby wielmożny pan dał cztery furmanki na jutro, bo wojsko będzie jechało.

— Czekajcie, wójcie... odpocznijcie choć kielich gorzałki kropnę, bo mi już w gardle zaschło od tego wszystkiego.

— Oj, święta prawda, panie, zawdy każdy człek ma swojego móla... a czy wielmożny pan ma kiele siebie trochę groszowiny?

— Albo co?

— Sekwestrator dziś ma być.

Koniec.

padło 9-letnie dziewczę hutnika Podstawy; chorą odwieziono do lazaretu w Szarleju.

Godula. *Kopalnia »Paulus«.* Kochani bracia górnicy! Gdy się rozejrzemy po tym Bożym świecie, to zewsząd dolatują nas głosy, domagające się polepszenia swego bytu. Tu i tam wyzysk robotnika jest wielki. Siły nie mogą starczyć, a obchodzenie się z robotnikiem niejednokrotnie takie, że się krew w żyłach ścina. A pomimo to wielu naszych braci albo mają łuskami oczy pozaciągane, albo śpią snem jakby zaklętym. i nie widzą, co się koło nich dzieje. Czyż, kochani bracia, nie czujecie się jeszcze być godnymi lepszego zarobku i ośmio-godzinnej szychty? Czyż teraz obchodzenie się niektórych sztygarów i dozorców z wami nie jest jeszcze w stanie wam tę łuskę z oczu zedrzeć i ze snu was zbudzić? Szczególnie skarżyć się musimy na pewnego sztygara, który nie dawno temu tu do nas przybył z kopalni »Hohenzollern«. Jest on co prawda katolikiem, ale obchodzenie jego się z nami nie jest po katolicku, na co posłużą następujące dowody:

Ów pan zrobił w przeciągu 10 dni 93 marek kary, i to za każde małe przewinienie muszą płacić robotnicy 2—4 mk. Niektórzy zostali dwa razy w tych kilku dniach ukarani. A że zarobek jest niski, bo ledwie kilka fenygów nad trzy marki, odtrącone kilka marek odczuwają robotnicy bardzo boleśnie. Za każdą drobnostkę i narzędzie do pracy odtrącają robotnikom z zarobku, a potem mówią, że to jest pańskie.

Pan sztygar jest także zaciekłym Niemcem, a język polski mu się bardzo nie podoba. Zagroził nam, że kto do niego nie będzie mówił po niemiecku, nie dostanie naboju. Jest to nie po katolicku, aby ludzi zmuszać do używanio języka, którego nie rozumieją. Dlatego udajemy się na tej drodze do zarządu kopalni, aby sprawy te zbadał. Przypuszczamy, że p. dyrektor nie jest jeszcze powiadomiony o zachowaniu się »ciętego« urzędnika, i zaradzi złemu, skoro się o tem dowie.

Robotnicy tutejsi mają następujące życzenia. 1) Podwyższenia zarobku dla górników na 5 mk i dla ciskaczy 3,60 do 4 mk dziennie. 2) Zniesienie kar pieniężnych i lepsze obchodzenie się z nami. 3) Poczekalnie lepiej urządzone z ławkami, bo musimy stać w grudzie i błocie. 4) Aby dostarczano w łazienkach ręczników, mydła i zamków do szafek. 5) Podwyższenia deputatu w węglu. 6) Skasowanie procentów.

Przypuszczać należy, że zarząd kopalni dowiedziawszy się o życzeniach robotników, sprawę zbada i do nich się zastosuje.

W piśmie ś. napisano, że każdy robotnik godzien zapłaty swej, my też tylko żądamy to, co nam się słusznie należy. Gdyby wśród robotników było więcej oświaty, dola nasza już dawno byłaby się polepszyła. Niestety jeszcze mamy dużo takich robotników, którzy nie czytają polskich gazet. Potrzeba nam więcej oświaty, a przeciwnicy nasi będą się z nami liczyli. A więc bracia dalej do agitacyi. Bronić musimy się, a obronimy się tylko zgodą, jednością i oświatą. Kochami bracia podawajcie jeden drumiemu »Górnoślązaka«, ażeby jak najwięcej robotników abonowało go, bo on jest najlepszym przyjacielem i obrońcą robotników.

Marek z Chin.

Biskupice. Skutkiem nagłej odwilży w ostatnich dniach woda w Bytomce rozrosła bardzo wosoko i w końcu przerwała groblę w pobliżu młyna właściciela Cybuli, zalewając całą okolicę i wyrządzając znaczne straty. Aby dalszym wylewom zapobiedz, zabranó się natychmiast do naprawy grobli. — W czwartek rano zmarł nagle na zatwardnienie kręgów 10letni chłopiec górnika Czmoka. Trupa zabrano natychmiast z domu do lazaretu, gdzie nastąpi sekcya ciała.

Mikołów. Z powodu stale powiększającego się ruchu na tutejszym dworcu kolejowym, okazała się potrzeba rozszerzenia dworca, i na wiosnę rozpoczną już odnośne prace.

Pawłów. Przed kilku tygodniami zostało założone w tutejszej wiosce towarzystwo katolickich robotników, które za przykładem innych przyłączyło się do sławnego berlińskiego »Verbandu«. A ponieważ łatwowiernych i nieoświeconych ludzi znalazła się tutaj spora liczba, więc też i nowo założone towarzystwo cieszy się obecnie dość dużem powodzeniem.

Lecz nie wszyscy dali się uwieść i połapać na tę sztucznie nastawioną »wędkę« centrową, a mianowicie ci, którzy czytają jaką gazetę polską. Są oni z tego powodu narażeni na różne szykany ze strony gorliwych zwolenników pawłowskiego »Arbeitervereinu«. Szczególnie zaś oznacza się swemi »docinkami« pewien »verbandzista«, który już od dawna jest tutaj znany z swej zarozumiałości. A chociaż posiada on oczywiście »babski« rozum, pomimo tego wścibia wszędzie i do wszystkiego swój »dzióbek«, O każdej rzeczy musi wydać swe krytyczne zdanie, myśli bowiem, że on jedyny jest pierwszą miarodawczą osobą w całej wiosce.

Więc też nic dziwnego, że i ci, którzy nie wstąpili za jego przykładem do »Arbeitervereinu«, spotkali się z jego krytyką. Podług tego »mądrali« pawłowskiego są nieprzyjaciołmi Kościoła katolickiego wszyscy ci, którzy nie są przychylni powyższemu towarzystwu. Są oni poprostu socyalistami, ták wygaduje ów »mądrala«. A podług jego obrachunku ma ich być aż ośmiu. W rzeczywistości miał on na myśli czytelników »Górnoślązaka«, których w swej szalonej pałce zrównał z socyalistami.

Dla jego dobra radzimy jednakże temu gadatliwemu »mądrali«, ażeby na przyszłość strzegł nieco więcej swego języka, bo w przeciwnym razie mogłoby się zdarzyć, że zostanie pewien dzień powołany niespodziewanie przed kratkę sądową, gdzie mu będzie bardzo trudno udowodnić, że zwolennik »Górnoślązaka« jest to samo co socyalista.

Zwolennik »Górnoślązaka«.

Lubliniec. W czwartek w przeszłym tygodniu miał tutejszy »Ostmarkenferajn« nadzwyczajne zebranie, na którem na znaną oklepaną nutę przemawiał znany hakatysta Paczeński z Tęczyna.

Mówca rozbierał historyę Górnego Śląska, twierdząc, że ziemia jest ta »urdeutsch«, za co mu bito nieustanne brawo. Górnoślązacy zapewne z panem Paczeńskim o to kłócić się nie będą, pozostaną oni zawsze Polakami, pomimo iż ziemia śląska jest »urdeutsch«, jak się wyraził p. Paczeński, który możeby nawet chciał twierdzić, że jego nazwisko jest także »echt urdeutsch«...

— Młodzież z okolicznych wiosek jak i samego miasta uprasza niżej podpisany, aby się zgromadzono w niedzielę 12 b. m. w mieszkaniu redakcyjnem »Straży nad Odrą« w celu naradzenia się w sprawie założenia towarzystwa gimnastycznego »Sokół«.

Zebranie rozpocznie się o godz. 5-tej wieczorem. O punktualne i liczne przybycie prosi za komitet: *Rzeźniczek.*

Herby, pow. lubliniecki. Przejeżdżając z Królestwa Polskiego przez Herby do Lublińca, byłem przypadkowo świadkiem, jak na pruskiej komorze przejeżdżający pasażerowie, nie władając językiem niemieckim, zmuszeni są porozumiewać się z urzędnikami cłowymi na migi. Przed kilku dniami przechodziłem przez komorę i miałem przy sobie kilka polskich książek, a że nikt z rewidujących urzędników nie umiał czytać po polsku, musiano żyda przywołać, aby im wytłomaczył, czy te książki czasem nie są niebezpieczne dla państwa pruskiego. Żyd widocznie sam tytułu książek nie mógł jakoś przetłomaczyć, ale wreszcie zaczął urzędnikom perswadować, że to zwykłe książki Sienkiewicza. Perswazya była widocznie skuteczna, bo książki przepuszczono.

Rosyanie, chociaż mniej kulturalni, mają na pograniczu urzędnika, umiejącego po niemiecku.

Czy rzeczywiście rząd pruski nie może znaleść pomiędzy czterema milionami obywatelami polskimi ani jednego Polaka, którыby przyjął posadę urzędnika cłowego na pograniczu Królestwa Polskiego?

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Kuropatkin.

Petersburg. 10 lutego. Gazety ros. piszą już z całą swobodą o klęsce Grippenberga. Podnoszą one, że Kuropatkin opuścił jedną sposobność nadającą się do podjęcia ze skutkiem akcyi zaczepnej, mianowicie wtedy, gdy armia jenerała Nogi z pod Portu Artura nie wkroczyła jeszcze na linię bojową.

Pogłoska o ustąpieniu Kuropatkina utrzymuje się.

Widoki pokoju.

Paryż, 10 lutego. Tutejsze wydanie »N. York Herolda« donosi z Petersburga, że partya wielkich książąt ostatecznie oświadczyła się za zawarciem pokoju na dalekim Wschodzie pod korzystnymi warunkami.

Strajk w Rosyi.

Libawa, 10 lutego. Z 5500 robotników fabrycznych strajkuje jeszcze jedna czwarta część. — W porcie panuje żywy ruch, 16 okrętów odpłynęło z ładunkiem.

Moskwa, 10 lutego. Zgromadzenie szlachty powzięło wczoraj rezolucyę, w której oświadcza, że jest rzeczą godną do zalecenia w kwestyi tworzenia ustaw dla chłopów, aby życzenia tego stanu były wysłuchane i aby w tym celu powołano zastępców chłopów do Petersburga. — Zgromadzenie uchwaliło dalej wystąpić w obronie autonomii stanu chłopskiego, jakoteż prawa chłopów wypowiadania wolnej opinii co do mających nastąpić reform.

Tyflis, 10 lutego. Strajk trwa dalej. Dzienniki z wyjątkiem jednego nie wychodzą. Pomocnicy aptekarscy i robotnicy w rzeźniach rozpoczęli również strajk. Personał kolejowy tutaj i w innych miejscowościach strajkuje, żądając podwyższenia płacy. — W Batum i na innych stacyach okazała się potrzeba ochrony wojskowej.

Petersburg, 10 lutego. Rokowania dyrektora zakładów Putiłowskich z robotnikami nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Dziś o godzinie 9 rano robotnicy ponownie zastrajkowali, co — jak się obawiają — przeniesie się na inne fabryki.

List Tołstoja.

Berlin, 10 go lutego. »Berliner Tageblatt« donosi z Petersburga, że Tołstoj przygotowuje list otwarty z powodu wypadków z 22-go stycznia. Tołstoj nie staje wprawdzie po stronie robotników, ale mimo to uznaje środki podjęte przez rząd do stłumienia ruchu — za nieludzkie.

Rozruchy w Królestwie.

Wiedeń, 10 lutego. »Zeit« przynosi depeszę z Warszawy, że wśród ludności polskiej zapanowało wprost przerażenie, otrzymano bowiem dowody, że agenci policyjni rosyjscy, którzy od dawna już starali się wykazać istnienie tajnego komitetu rewolucyjnego polskiego, obecnie po zaszłych wypadkach złożyli gen. gnbernatorowi raport, że istotnie w Królestwie Polskiem istnieje taki komitet, mający na celu wywołania powstania i to w najbliższym już czasie. Nici tego komitetu sięgają poza granice Rosyi.

Ta denuncyacya daje obecnie rządowi rosyjskiemu podstawę do bezwględnego prześladowania ogółu polskiego. Zwłaszcza młodzież polska narażona jest na olbrzymie niebezpieczeństwo.

Władze rosyjskie są bardzo zadowolone, że wskutek odkrycia sprzysiężenia uda się im zająć uwagę »opinii publicznej polskiem niebezpieczeństwem.«

Hr. Montignoso.

Wiedeń, 10-go lutego. Hr. Montignoso zwróciła znowu na siebie powszechną uwagę. Dzienniki drezdeńskie donoszą o nowym jej stosunku miłosnym z hr. Guiziardini, synem właściciela willi w Florencyi, w której hr. Montignoso zamieszkiwała.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń, 10-go bm. Potwierdza się, że wczoraj pop. Jul. hr. Andrassy otrzymał polecenie, aby wezwał Fr. Kossutha do stawienia się na posłuchanie cesarza. Andrassy wrócił do Budapesztu, gdzie dzisiaj będzie konferował z Kossuthem. Ten będzie prawdopodobnie jutro na audyencyi

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 12-go lutego urządza Czytelnia dla kobiet w sokolni przy ulicy Heincla o godz. 4 po południu **kawę z pączkami** dla swoich członkiń. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wełnowiec. Towarzystwo katolickich robotników z Wełnowca i Bytkowa urządza w niedzielę 12-go b. m. zabawę z tańcami na sali p. Wolffa w Józefowcu, początek o 5-tej godzinie po południu. O liczny udział uprasza.

Zarząd.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę, dnia 12-go b. m., po południu o godzinie 3-ciej na sali domu katolickich towarzystw.

Członków uprasza się o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Biertułtowy. Posiedzenie związku świętego Józefa odbędzie się w niedzielę, 12 lutego po południu o godz. 5 w lokalu p. Nowaka. Szanownych członków prosimy o liczne przybycie na zebranie. Zarząd.

Od Redakcyi.

Jeden z naszych czytelników zapytuje się, jaką mieszanką farby można na porcelanie pisać, żeby się nie ztarło. Ktoby z czytelników mu chciał odpowiedzieć, niech napisze do redakcyi »Górnoślązaka«.

Paruszowiec. Korespondencyę o nieszporze w Rybniku w święto Matki Boskiej umieścić nie możemy. Cieszy nas bardzo, że Pan w tak młodych latach zaczynasz pisywać korespondencye do gazet polskich. Niechże Pan napisze do nas, ale nie o stosunkach kościelnych.

W. Wołanek w Zgorzelicach. Adres bliższy nam także nie jest znany. Do Misyonarzy prawdopodobnie nie będzie trzeba bliższego określania, jak podane. Pozdrawiamy!

Składki na strajkujących

w westfalskim obw. przemysłowym:

B. S. z Załęża 1 mk., kilku werczanów z Król. Huty 3 mk., F. Cz. z Huty Karola 50 fen., P. B. 1 mk., W. D. 50 fen., F. Z. 1 mk., R. L. 1 mk., F. R. 1 mk., Cz. 50 fen.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 9 lutego (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,40	16,80	16,30
Pszenica żółta - - - -	17,30	16,70	16,20
Zyto - - - - - - - -	13,60	13,30	12,80
Jęczmień - - - - - - -	16,00	14,80	13,80
Owies - - - - - - - -	14,80	14,20	13,70
Groch »Viktoria« - - -	19,50	17,50	15,50
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Z giełdy pieniężnej.

Austryackie banknoty 100 koron 85,15 m.
Ros. banknoty (ruble) 100 rbl. 216 05 m.

Tylko 3 dni!

Zakupiłem wielki zapas ubiorów dla chłopców i sprzedaję takowe w

czwartek 16-go, Piątek 17-go i sobota 18-go lutego rb.

Jedna pozycya szt. po 3 mk. Jedna pozycya szt. po 4 mk. Jedna pozycya szt. po 5 mk.
właściwa cena 5 mk. właściwa cena 6 mk. właściwa cena 8 mk.

Ubranka znajdują się w wszystkich wielkościach 1—6.
Także będę sprzedawał wielki wielki zapas **resztek materyi na ubrania dla panów** znacznie poniżej ceny.

Dawid Markus, Katowice
tylko Rynek narożnik ul. Zamkowej.

Otwarcie interesu!

Szanowną Publiczność pozwalam sobie zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym założyłem w **Rybniku** przy ulicy Szerokiej (Breitestr.) nr. 20 naprzeciw hotelu Hirschfelder

specyalny skład cygar.

Przez moją długoletnią pracę u pierwszych firm z branży cygar i tabaki i przez łączność z największemi fabrykami w Bremenie i Hamburgu jestem w możności w każdym kierunku wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając się dalszym względom Szan. Publiczności, proszę zważać na mój bogato zaopatrzony skład, i pozostaję

z wysokim szacunkiem

Telefon nr. 36. *Karol Koristka* Telefon nr. 36.

Rybnik, ulica Szeroka (Breitestr.) № 20.

HAHN STIEFEL — SUUM QUIQUE

Jeżeli Pan chce mieć
dobre buty lub **trzewiki**
to przy kupnie niech Pan uważa na obok umieszczoną **markę fabryczną.**
Główny skład:
Paweł Borsutzky, Katowice,
ul. Grundmanna 36.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.
poleca swój
wielki skład mebli, luster, desek do firanek,
sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,
oraz wózków dla dzieci do wyboru. ✽ Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i tapicernia w domu.

Szanownych Braci Rodaków uwiadamiam uprzejmie, że własnym nakładem wydałem **książeczkę do nabożeństwa** poświęconą czci św. Józefa pod tytułem:

„Chwała św. Józefa".

Książeczka ułożona jest bardzo treściwie, znajdują się w niej modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., nieszpory na cześć św. Józefa, modlitwy, do których Ojcowie święci nadali liczne odpusty, Litanie, Psalmy, Godzinki, piękne rozmyślania na cały miesiąc marzec, Nowenna, piękne przykłady, pieśni o św. Józefie.

»Chwała św. Józefa« znajdować się powinna w każdej katolickiej Rodzinie, szczególnie polecam takową członkom Towarzystw robotniczych; pięknym podarkiem i pamiątką jest dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św.

Cena w rozmaitych oprawach od 1,00 do 5,00 mk. Kto nadeśle 1,20 mk. w znaczkach pocztowych, otrzyma takową franko. Przy zamówieniu większej ilości i odsprzedającym znaczny rabat.

Upraszam Braci Rodaków o poparcie przez liczne zamówienia. Adresować proszę:

Adolf Ligoń, Kattowitz O.-S., Teichstr. 16.

Świeży kołacz i kreple

poleca w każdy targ
Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Heimann Gutherz,

destylacya parowa, fabryka najwykw. likierów i esencyi punszowych,
Katowice, Rynek
poleca
najlepsze rumy, koniaki, araki, esencye punszowe
i różne
wina medycynalne
po różnych cenach najtaniej.
Najlepsze dubeltowe likiery
litr po 1,10 mk. bez butelki.
Z poważaniem
Heimann Gutherz.

Naby samobiegnące

(Freilaufnaben) model 1905 wprawiam do każdego roweru pod gwarancyą.
Tanie ceny!
Pokrycia na koła od 4 mk. pocz., **rury powietrzne** z najlepszem wentylem »Dynlop« od 3 mk. pocz. — Cenniki bezpł.
Wiktor Deutsch
wysyłka rowerów
Gliwice, ul. Mikołowska 15.

Nowe pierze

darte i niedarte, także
gotowe pierzyny
po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odpłata dozwolona.**
Maks Neumann
Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

O patenty

wystarają się i użytkują takowe
Heimann & Co.
Katowice, plac Fryderyka 3.

Gospodarstwo

składające się z 50 mórg pszennego pola, 10 mórg łąki i budynków bez inwentarza ma z wolnej ręki do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.
Kto? powie redakcya »Straży« w Lublińcu, ul. Garnczarska 43.

DOM

masywny z chlewikiem, stodołą i 1 morgą roli w wielkiej miejscowości w powiecie pszczyńskim jest zaraz za niską cenę do sprzedania. Dom jest stosowny także dla kupca. Bliższe wiadomości udziela ekspedycya »Górnoślązaka« pod **A. B. 117.**

---

2 sklepy

z pomieszkaniami, chlewikami i piwnicami obok szpitalu gminnego i klasztoru na ulicy Sedan nr. 7 zaraz do wynajęcia.
Bliższ. wiadomości udziela
Walenty Habryka
w Rożdzieniu.

Maszynista

do maszyn pospiesznych,
umiejący przyrządzać klisze i autotypie, znajdzie natychmiast posadę
w wydawnictwie
„Gazety Grudziądzkiej"
w Grudziądzu (Graudenz Wpr.)

Pomocnik malarski

akuratnie i samodzielnie pracujący, znajdzie stałe zatrudnienie.
Zgłoszenia piśmienne proszę nadesłać pod adresem:
B. Gosieniecki,
Dekora ionsmaler, Gnesen.

Posługaczka

potrzebna po południu.
Rynek 4 II p. obok apteki.

Baczność!

Domy, grunta i budowiska

w różnych miejscowościach: **w Laurahucie, Bańgowie, Mikołowie, Wyrach** i w okolicy **Rybnika,** bardzo dobre grunta, ziemia wszędzie przeważnie pszenna, a spodem dobra glina, są pod korzystnemi warunkami do nabycia u

Józefa Małolepszego
w Katowicach, ul. Holcego nr. 19.

S. Schott, skład skóry

Bytom ul. Krakowska 36.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego.

Zakupuję skórki zajęcze, kozie i królicze po najwyższych cenach.



Szanownej Publiczności daję do wiadomości, że jak dotąd, tak i nadal znajduje się mój

skład obuwia

w Bytomiu,

ul. Krakowska nr. 40.

Wiktor Turek

polsko-katolicki
skład obuwia.

Oszczędności i wklady

przyjmujemy i płacimy:
przy wypowiedzeniu kwartalnem 5 procent,
„ „ półrocznem 5½ „
„ „ całorocznem 6 „
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

Zdumiewająco niskie ceny. — Odpłata dozwolona.

właśc. **Emil & Grzegorz Harazim** ✽ ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyściełanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 35.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Wyrok w sprawie odmówienia zeznań w niemieckim języku przed sądem.

Jak swego czasu donosiliśmy za »Lechem«, skazał sąd ławniczy w Gnieźnie służącą Teklę Wojciechowską na 24 godziny aresztu za to że odmówiła zeznań w niemieckim języku i kazał ją natychmiast aresztować. Instancya apelacyjna. sąd nadziemiański w Poznaniu, zniosła ten wyrok i uzasadniła swoje orzeczenie w następujący sposób:

Zakwestyonowanym wyrokiem sądu ławniczego skazana została oskarżona na podstawie § 179 na karę 24 godzin aresztu, natychmiast wykonalną, ponieważ stała się winną niewłaściwego zachowania. Dopatrzono się tej niewłaściwości w tem, że oskarżona oświadczając, że wcale po niemiecku nie umie, wzbraniała się mówić po niemiecku i podać swe personalia, jakkolwiek zdolna jest język niemiecki w zupełności zrozumieć i zwięźle po niemiecku mówić (in zusammenhängender Darstellung deutsch zu sprechen).

Przeciw temu wyrokowi wniosła oskarżona podług § 183 dozwolone zażalenie w oznaczonym czasie. Zażalenie jest też uzasadnione.

Niewłaściwość w myśl § 179 przyjąć trzeba wtedy, jeżeli osoba władająca językiem niemieckim wbrew lepszej wiedzy oświadczy, że po niemiecku nie umie, i wskutek tego uniemożliwia rozprawy w miarodajnym podług § 186 niemieckim języku sądowym (massgebenden Gerichtssprache). Takie zachowanie zdradza obrażające pogardzanie niemieckim sądem; oznacza ono także rzeczowo znaczne zaburzenie porządku przed sądem, który wymaga, aby rozprawy — pominąwszy wyjątkowe wypadki podług § 187 — w niemieckim języku się toczyły.

Niesłusznie sąd ławniczy przyjął, że oskarżona włada językiem niemieckim, że mowę w języku niemieckim zupełnie rozumie i płynnie się umie po niemiecku wysłowić. Musiało i musi to już być wątpliwem podług świadectwa pani Sary Brasch, które było jedyną podstawą wyroku sądu ławniczego, ponieważ zeznała, że oskarżona na jej pytania przeważnie po polsku odpowiadała — zarządzone zaś przez sąd apelacyjny dochodzenie stwierdziło, że oskarżona wcale a wcale niemieckim językiem nie włada.

Podług zaprzysiężonego zeznania nauczyciela Kamińskiego oskarżona wzrosła w familii i wsi, w której się tylko po polsku mówi. Należała ona do najmniej uzdolnionych uczennic. W szkole nie mogła w języku niemieckim się porozumieć. Następnie, jak wiarogodnie zeznaje Iwanowski, pozostała w miejscu swego urodzenia w Siemianowie — wyprowadziła się mniejwięcej półtora roku temu — i do tego czasu nie miała sposobności nauczyć się po niemiecku. U pani Brasch była raz trzy kwartały, a następnie kwartał w służbie. Pomiędzy jedną a drugą służbą była u siostry w Mogilnie, w której rodzinie tylko po polsku się mówi. Choćby oskarżona podczas służby nauczyła się nawet kilku niemieckich wyrazów i zwrotów z potocznego życia rozumieć i wymawiać, to jednak ze względu na jej tępy umysł i krótki czas, w którym u pani Brasch miała sposobność przyswoić sobie język niemiecki, wydaje się wykluczonem, ażeby władała językiem niemieckim tak, jak tego w interesie obrony jej praw w głównym terminie i wyjaśnienia prawdy bezwarunkowo żądać trzeba.

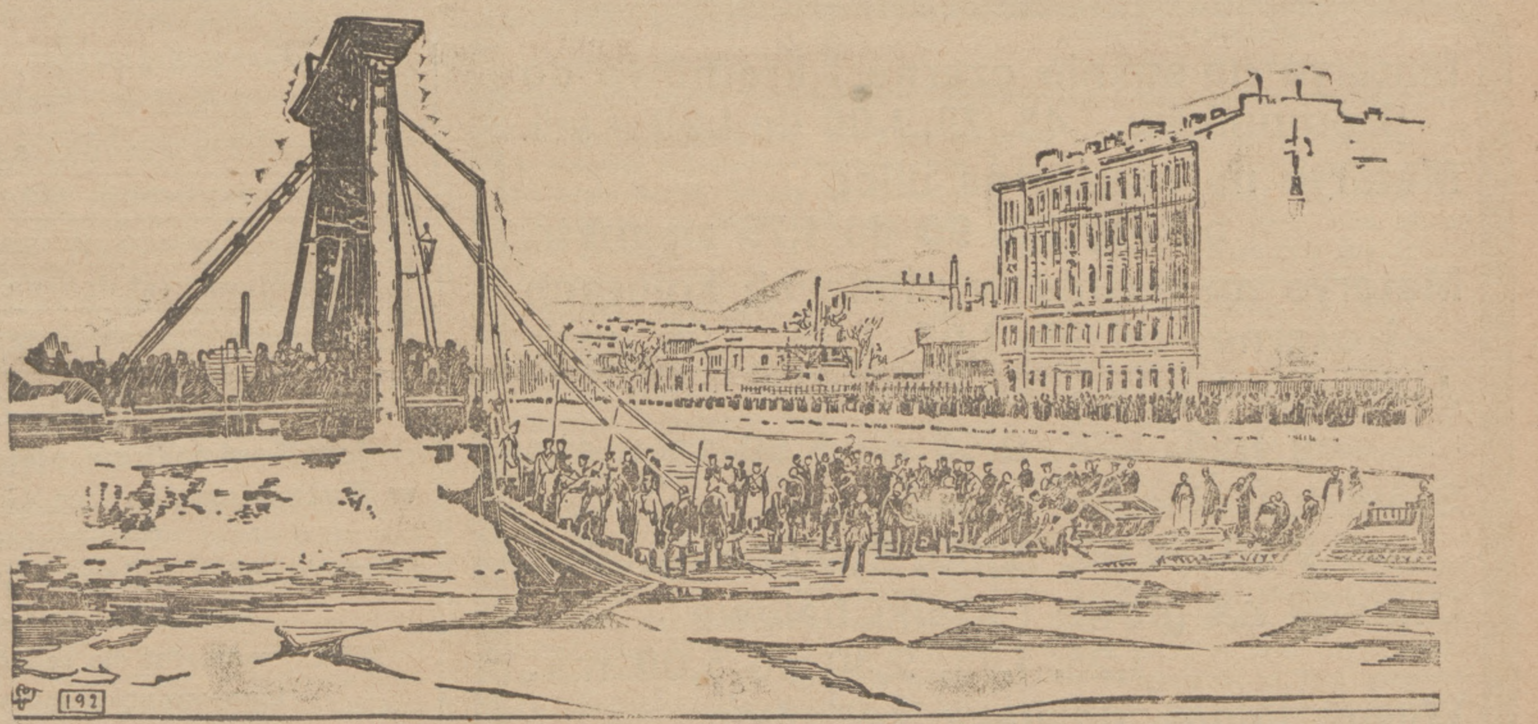
W zakwestyonowanym wyroku powiedziano wprawdzie jeszcze, że kara 24 godzin aresztu ze względu na zuchwałe i niewłaściwe zachowanie się oskarżonej, które zresztą w protokóle nie zostało bliżej stwierdzone, § 184, nie znaleziono niewłaściwości, tylko powód do wymierzenia kary. Dla tego nie wchodzi w rachubę.

Podług tego znosi się zakwestyonowany wyrok.

Podpisano: Gryczewski, Doering.

* * *

Widzimy więc z tego wyroku, że Tekla Wojciechowska skazana została zupełnie niewinnie na 24 godziny aresztu. To, co tu spotkało biedną służącą, może każdego Polaka spotkać, zwłaszcza, jeżeli chodzi o sprawy ważniejsze. Niejeden Polak, który w potocznem życiu jako tako po niemiecku mówi, będzie się wahał zeznawać przed sądem po niemiecku tem więcej, jeżeli mu przyjdzie zeznanie swoje zaprzysiądz. Boć bardzo łatwo może wyrazić się zupełnie fałszywie i przez to narazić się na krzywoprzysięstwo. Niejeden będzie się starał po niemiecku zeznawać, bełkocąc jak nieboskie stworzenie, byle się nie dostać do kozy.



Most „e ipski“ nad rzeką Fontanką w Petersburgu, który 2-go b. m. zarwał się, prawdopodobnie skutkiem zamachu.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.